



## PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu  
lub przesyłką pocztą:  
rocznie 24 mk., półrocznie  
12 mk., kwartalnie  
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
10 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 8 lipca 1918 roku.

Do najbardziej charakterystycznych i zastanawiających zjawisk, towarzyszących tej wojnie, należy nieustanne omawianie jej celów. Od pierwszej chwili po dziś dzień w parlamentach państw wojujących, na różnych zgromadzeniach politycznych i na łamach prasy rozstrząsana jest wciąż zasadnicza kwestja: jakie cele chce osiągnąć dane państwo czy dany zespół państw, upierając się przy dalszym prowadzeniu wojny? Mimo, iż pytanie to jest, rzecz prosta, najważniejsze dla każdego państwa, które winno przeciw jaknajdokładniej uświadamiać sobie cel tyłu ofiar, to jednak wszystko, co się mówi na ten temat — i to z miejsc najbardziej odpowiedzialnych — obraca się w sferze ogólników, haseł, jeśli nie wprost demagogicznych frazesów. Stąd aż nadto zrozumiałe są coraz częstsze interpelacje, skierowane do rządów państw wojujących, aby wrzeszcząc zupełnie ściśle sprecyzowały ten polityczny stan rzeczy, jaki chcą osiągnąć w skutku wojny obecnej. Nie chodzi tu przytem o owe ogólniki, o zasady ideowe, czy pseudo-ideowe, lecz o całkiem realne ujęcie interesów, których zwycięstwo jest celem wojennym, a więc interesów ekonomicznych, terytorjalnych i politycznych.

Ku końcowi czwartego roku wojny nie widzimy jeszcze takiego właśnie ujęcia jej celów, mimo bardzo wielu w tej mierze enuncjacji. Znaczy to, że ściśle ujęcie celu nie stanowi punktu wyjścia zapasów wojennych, lecz rodzi się dopiero z tych widoków i szans, jakie powstają we wzajemnym układzie sił podczas samej wojny. Tak więc owe „cele“ muszą w toku wojny zmieniać swój kształt, muszą maleć lub potęgnać. Niezmiennymi mogą pozostać tylko hasła teoretyczne, tylko oderwane ideały, tylko te obrazy przyszłości, które pobudzają wyobraźnię walczących i dlatego też są nieustannie wyjawskrawiane w mowach i piśmach politycznych.

Można stwierdzić obiektywnie, że postawa państw centralnych jest pod tym względem znacznie wyraźniejsza. Od chwili, kiedy koalicja odrzuciła propozycję pokojową tych państw, mogą one głosić, że prowadzą wojnę obronną, że wszelkimi środkami zabezpieczają swój zagrożony byt. Tej postawie dodają nadto mocy przekonującej wszelkie nieprzejednane wystąpienia polityków koalicji, odrzucające myśl o kompromisie z państwami centralnymi i o przystąpieniu do pertraktacji pokojowych przed „ostatecznym zwycięstwem“ na polu bitwy.

W tym duchu wygłosił mowę angielski minister amunicji Churchill na zebraniu w Westminsterze, odbytem przed kilku dniami z okazji rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych. „Niemcy muszą być pobite i muszą wiedzieć, że są pobite. Niema kompromisu

bez osiągnięcia naszych celów głównych, niema pokoju bez zwycięstwa, niema porozumienia, jeżeli nie nastąpi żal za krzywdy. Taka jest deklaracja z dnia 4 lipca 1918 r.“ Słowa te kwestję wojny i pokoju stawiają znowu na ostrzu noża, nie zawierając jednocześnie określenia „celów głównych“. Tak samo — w mowie, wygłoszonej na tem samym zebraniu przez admirała Simsa, który twierdzi, że „wojna trwać będzie tak długo, aż Niemcy będą zupełnie pobite“. Oczywiście, iż przy takim, par excellence agitacyjnym stawianiu kwestji, wszelkie oświadczenia męża stanu państw centralnych muszą być uważane za „niejasne i niezdecydowane“, jak to określił mową p. von Kühlmana lord Robert Cecil w odpowiedzi na interpelację posła Maosona, który zapytał, co rząd zamierza uczynić wobec oświadczenia niemieckiego sekretarza stanu o niemieckich celach wojny. W tego rodzaju dyskusji na temat możliwości pokojowych za „jasne i zdecydowane mogłoby uchodzić tylko pogodzenie się Niemiec z tem, by zostać „zupełnie pobitemi“. Wtedy jednak zbędne byłoby pertraktacje, których istotą jest właśnie kompromis.

Myśl o kompromisie odrzucił również prezydent Wilson w mowie, wygłoszonej dn. 4-go b. m. nad grobem Waszyngtona. Nadto, raz jeszcze określił „cele wojenne Ameryki“, powtarzając poprzednio już głószone aforyzmy i nie wychodząc ze sfery ściśle teoretycznych rozważań na temat humanitaryzmu i etyki w stosunkach międzynarodowych i między państwowych. Nie poruszył ani jednej realnej kwestji politycznej, nie przytoczył pozytywnego przykładu, nie zastosował teorii do rzeczywistych i wielkich dylematów obecnej epoki. W ten tylko sposób oderwane zasady mogą być nienaruszone, ideał — nie pomniejszony.

Mowy te, wygłaszane na potrzeby agitacji wojennej, w niczem nie mogą osłabić pewnika, że wojna musi się skończyć właśnie kompromisem. Pewnik ten znalazł dość dobitny wyraz w niedawnej mowie lorda Balfoura. Osłabienie efektu tej mowy zostało najwidoczniej uznane obecnie za politycznie wskazane. Mimo to myśl o kompromisie nie słabnie w opinii państw koalicyjnych. Wśród wielu wybitnych osobistości popularny generał Smuts również oświadczył, że „odniesienie decydującego zwycięstwa przez którąkolwiek ze stron, prowadzących wojnę, można uważać za wykluczone“. Z twierdzeniem tem spotykamy się w łącznych artykułach prasy angielskiej i francuskiej.

Podczas trwania wojny nie ustanie już widać paradoksalną dyskusja na temat jej „celów“, natomiast w toku pertraktacji pokojowych wszelkie teorie ustąpią miejsca najbardziej realnemu ujęciu interesów i napewno nie będą stanowiły tej przeszkody, któraby mogła targ polityczny w czemkolwiek utrudnić.

## Ubezpieczenia społeczne.

### II.

Niemcy są ojezyczną ubezpieczeń obowiązkowych. Włochy — państwowego ubezpieczenia monopółowego. Anglja — ubezpieczenia od bezrobocia. Nie posiadamy jeszcze danych, jakie rezultaty dało doświadczenie włoskie. Jak dotąd więc, główną rolę w sprawie tej ważnej grały dwa państwa: Niemcy naprzód, od głębokich reform Bismarcka w 1883 r., i Anglja przez reformy Lloyda George'a następnie, które w 1911 r. wysunęły ten kraj na czoło ubezpieczeniowego postępu. Niemiecki znawca tych spraw, Herkner, wyraża przekonanie, że angielski system stoi właściwie bliżej idei Bismarcka przez wydajność pomocy i prostotę organizacji, aniżeli niemiecki.

Należy więc zapoznać naszych czytelników z prawem angielskiem z 16 grudnia 1911 r.

Jego tytuł brzmi: „Prawo ustanawiające ubezpieczenie przeciwko utracie zdrowia i o przeczności i leczeniu chorób“. Nie jest ten tytuł do zbytku przejrzywym, ale w każdym razie wskazuje na intencję podwójnego celu: a więc nie tylko zabezpieczenie wrzecie inwalidności, ale jeszcze i zapobieganie jej, a zarazem pomoc w chorobie.

To ubezpieczenie jest obowiązującym dla zarobkujących, których płaca nie przerosła 160 funtów. Dawniej odpowiadało to w przybliżeniu 1,600 rublom. Jest ono względem, gdy płaca jest wyższa. Podległe są mu wszystkie osoby od lat 16 do 25, pracujące w państwie angielskiem na podstawie umowy albo praktyki, w jakiegokolwiek formie ta praca jest wynagradzana. Należą więc tu i ci, którzy pracują w domu u siebie, albo i na statkach, zarejestrowanych w Anglii.

Wyjątek stanowią kobiety, gdy pracują dla swego męża, i mężowie, pracujący dla swoich żon, dalej agenci, wynagradzani systemem prowizji lub udziałem w zyskach, urzędnicy administracyjni, ci dalej, co pracują dorywczo a bez związku z regularnym przemysłem albo handlem, ci, co mają zapewnioną rentę conajmniej 26 funtów, i ci, co są utrzymywani przez innych.

Środki ubezpieczeniowe płyną z trzech źródeł: od przedsiębiorcy, od robotnika i od państwa. Państwo przyczynia się w stosunku dwóchdziesiątych wydatków, przyczem kobiety są lekko uprzywilejowane w tych wydatkach z kasy państwowej. Dla przykładu podamy tu taką opłatę co tygodniowych: o ile robotnik zarabia wyżej, aniżeli 2 szylingi i 6 pensów, płaci 4 pency, a przedsiębiorca 3 pency; kobieta robotnica w tym razie składa tylko 3 pency. Taż taksa stosuje się do niepełnoletnich, a także do wszystkich w wypadkach, gdy pracownik otrzymuje od przedsiębiorcy mieszkanie i wikt. Im płaca robotnika jest niższa, tem mniej on płaci do kasy ubezpieczeń, a natomiast tem więcej płaci tam przedsiębiorca. Gdy robotnik zarabia mniej, aniżeli półtora szylinga, nie nie płaci, a przedsiębiorca wpłaca 6 pensów dla robotnika a 5 dla robotnicy. W Irlandji, kraju ubogich, wpłaty są wogóle niższe.

Wpłaty są czterech rodzajów: Dla chorych, o ile wpłacali oni składki w ciągu 26 tygodni, pomoc trwa 26 tygodni, przyczem jest ona stałą: dla mężczyzn 10 sz. i dla kobiet — 7 i pół sz., — o ile są ludźmi familijnymi, gdy dla niefamilijnych jest ona naogół niższa i stopniowo spada z tygodnia na tydzień. Dla inwalidów pomoc dawana być może dopiero po 104

wpłatach tygodniowych. Pomoc wynosi 5 sz. zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet: wypłacana jest, skoro zapomoga z tytułu choroby się skończy, i trwa tak długo, jak niezdolność do pracy. Pomoc matkom wyznaczona jest na 30 sz. Pomoc medyczna zawiera leczenie, lekarstwa i aparaty potrzebne; chory może sobie dowolnie wybrać lekarza, ale nie może go zmienić w ciągu roku kalendarzowego. Państwo utworzy w różnych miejscach sanatoria, przy pomocy zarządów hrabstw, które otrzymały już w pierwszych latach funkcjonowania nowego prawa półtora miliona funtów na ten cel.

Zarząd centralny utworzony jest przez komisarzy ubezpieczeniowych, mianowanych przez ministerstwo skarbu i mających za zadanie kontrolę tej sprawy. O ile to okaże się możliwe, całe dzieło ma być prowadzone nie przez organy państwowe, ale przez stowarzyszenia, upoważnione przez rząd. Te osoby, które te stowarzyszenia odrzuca przy wstępowaniu ich do ubezpieczeń, będą ubezpieczone przez rząd Poczty, ale już na warunkach mniej korzystnych, albowiem ubezpieczenie ich przedstawia niezawodnie większe ryzyko, jako już chorych. W każdym hrabstwie lub mieście utworzone będą komitety ubezpieczeniowe, które zorganizują pomoc lekarską, wniosą sanatoria i zajmą się pomocą dla robotników, nie ubezpieczonych w stowarzyszeniach upoważnionych.

Ten system pod licznymi względami różni się od niemieckiego, gdzie sprawą tą rządzą dwa oddzielne prawa: o chorobie i o inwalidności. Prawa niemieckie ubezpieczają 23 proc. całej ludności, gdy angielskie 33 proc., a więc na znacznie szerszej podstawie są oparte. System angielski wprowadził składki tygodniowe, oparte na wysokości zarobku i odwrotnie proporcjonalne dla przedsiębiorców do zarobków i wpłat robotników, prztem państwo, a więc cały naród, przyczynia się poważnymi sumami do tej sprawy, powiększając wkłady o kilkanaście groszy (od 20 do 30), stosownie do wysokości zarobku robotnika.

Prztem, choć zakres działalności prawa angielskiego szersze obejmuje kregi, system angielski bardziej jest zcentralizowany, aniżeli niemiecki. Komisarze posiadają władzę prawie że absolutną. Tego rodzaju autorytet w Niemczech nie istnieje. A dalej walka z gruźlicą, tworzenie sanatoriów, pomoc macierzyńska nietyko dla robotnic, ale i dla żon robotników ubezpieczonych, przedewszystkiem zaś pomoc finansowa państwa dla wszystkich kategorii ubezpieczeń czynią system angielski o wiele doskonalszym od niemieckiego.

Ale aż do wojny, która w inną stronę zwróciła zainteresowanie ludzi, system Lloyd George'a był z różnych stron żywo krytykowany, przez lekarzy przedewszystkiem. W 1912 r. 20.149 lekarzy na 29.567 postanowiło stawić opór prawu ubezpieczeniowemu. I Trade-Uniony są niezadowolone, uważając się za nadmiernie obciążone. Zauważono również, iż prawdziwie biedni, którym najwięcej potrzeba pomocy, najmniej jej w danym systemie otrzymują. Wreszcie system ten jest wyraźnie niesprawiedliwym dla służby domowej, a także i dla przedsiębiorców, którym narzucono funkcje poborów dla państwa bez żadnego za to wynagrodzenia.

Na co Lloyd George odpowiedział tryumfalnie, iż co tydzień zużywa się dwanaście milionów stempli (wpłaty są uskuteczniane przez wykup stempli), — co należy uważać, za *święto stemplowe*.

Prawo George'a obowiązuje do ubezpieczenia 14.000.000 osób przeciwko chorobie i 2.500.000 przeciwko brakowi roboty. W 1913 r. Lloyd George wniósł pewne ulepszenia i rozszerzenia prawa swego, nie zmieniając w nim nic z zasadniczych punktów. Robotnicy między 50 a 70 rokiem otrzymywać będą pełne przynależne ubezpieczenie, a stowarzyszenia ubezpieczeniowe otrzymają większe zasiłki ze skarbu państwa. Podniesie to koszty całej sprawy o 270.000 funtów.

Interesującym jest to, że, wedle tego nowego pomysłu Lloyd George'a, robotnik strajkujący wpłaca swoją składkę, jak i w czasie pracy, ale pracodawca w czasie strajku jest od swoich wpłat zwolniony.

Ubezpieczenia od bezrobocia, t. j. od braku pracy, są tak interesującą nowością, że należy się z nimi bliżej obeznać.

## O Amerykę południową.

Anglja zajęta ciężką walką wprost o egzystencję, mimo faktu, że jest zaabsorbowana niemal zupełnie udziałem w wojnie, nie zaniebduje ani na chwilę swych ambitnych planów ekspansji na cały glob ziemski, mającej jej zapewnić świetny rozwój gospodarczy i zabezpieczyć hegemonję na morzach całego świata.

Ostatnio sięgnął Albion po wpływy w Ameryce południowej, wykorzystując z jednej strony fakt, że Niemcy zostały od tego kontynentu odcięte, z drugiej strony pragnąc zapewne zrównoważyć, rosnące tamże z dniem każdym wpływy Stanów Zjednoczonych. W celu nawiązania bliższych stosunków wysłano ostatnio z Londynu specjalną misję z sir Maurice de Bunsenem. Ma ona zwiedzić stolice wszystkich republik południowo amerykańskich.

Prasa angielska pełna jest artykułów, podnoszących doniosłość tej misji, zwracających uwagę na wielką rolę, jaką dla rozwoju gospodarczego Anglii ma kontynent południowo-amerykański.

„Business is business“ pisze poważny „Times“. „Oto hasło które w pierwszej mierze musi przyswiecać kierownikom naszej delegacji. Do wojny nie doceniało należyte wartości Ameryki Południowej. Pisało się o tem co prawda nie mało, podnosiło się niebawiele szanse rozwojowe tej połaci świata, miliony angielskie były zaangażowane w eksploatacji tamtejszych bogactw naturalnych, tysiące Anglików znajdowało tam szczęście, majątek i karierę, ale ogół brytyjski nie orjentował się zupełnie w sytuacji, jak nie doceniał roli nowego kontynentu rząd angielski, którego reprezentacje dyplomatyczne także cierpiały ustawicznie na brak ludzi i pieniędzy, rozwijając się znacznie wolniej od republik, przy których były akredytowane.

To też zarówno dzięki temu, że Niemcy umieją się lepiej akomodować do nowych warunków życia, niż Anglicy, że ich agenci handlowi są lepiej przygotowani do swej roli, że znają lepiej języki miejscowe i obyczaje ludności, że wreszcie przemysł i handel niemiecki łatwiej się dostraja do specjalnych stosunków, panujących w młodych społeczeństwach południa, korzystając z każdej sposobności rozwojowej, jak i wskutek tego, że przedstawicielstwa dyplomatyczne Niemiec energiczniej bronić umiały interesów swych obywateli, podbój handlowo-przemysłowy południowej Ameryki przez Niemcy postępował bardzo szybko.

Wojna dalszy rozwój wypadków po tej linii wstrzymała, dając równocześnie Anglii w ręce nowe szanse wykorzystania sytuacji na swą korzyść. Rząd zorientował się w doniosłości zagadnienia, poczynił też odpowiednie kroki, by błędy i braki dotychczasowej swej polityki usunąć. Zaczęto od podniesienia poselstwa w Rio de Janeiro do zasługi ambasady, drugim zaś jeszcze szerszym krokiem jest misja Bunsena.

Cel jest jasny i wyraźny.

Chodzi o opanowanie w jaknajszerszym tego słowa znaczeniu i wykorzystaniu dla gospodarczego rozwoju Anglii niezbadanych jeszcze i niezgłębianych bogactw przyrodzonych stepów Argentyny lasów Brazylii, Wenezueli, Columbji, czy Boliwii, bogactw kopalnianych Chile, Equadoru, Peru i t. p. Niewyczerpane te skarby przedstawiają olbrzymie pole do eksploatacji, dają wszelkie możliwości dla inwestycji kapitałów angielskich, rozliczne szanse dla szukających majątku i kariery Anglików, szeroki rynek zbytu dla przemysłu i handlu londyńskiego City, Manchesteru i t. p.

A przez handlowo-przemysłowe, gospodarcze wpływy idzie droga do wpływów politycznych, mających stworzyć i w tej łańcuchowej połowie Nowego świata, nowe źródło siły i potęgi dla rasy anglosaskiej, dla panowania jej nad Globem.

„Interes przedewszystkiem“ — mówi znane

anglosaskie przysłowio, „Business is business“ parafrazuje je „Times“ londyński, gorąco popierając nowe plany rządu brytyjskiego. I oto w momencie, gdy świat cały w krwi się pławi w walce o egzystencję narodów i państw, Albion sięga po nowy teren swej ekspansji gospodarczej i politycznej.

„Business is business“.

## Wpływ wojny na handel angielski.

W chwili gdy Niemcy dążą do otwarcia wrót prowadzących na Wschód i rozszerzenia handlu swego ze Wschodem i Azją, Anglię ogarnia troska utraty tych rynków i wogóle handlu zamorskiego.

Zmniejszenie tonażu i przekształcenie przemysłu dla własnych i swoich sojuszników potrzeb wojennych uniemożliwiły Anglikom utrzymanie miejsc zbytu na Wschodzie, w Azji i kolonjach zamorskich. Stany Zjednoczone i Japonia wnet spostrzegły wytom i pospieszyły zająć opuszczone rynki.

Możliwym jest, że stracone te miejsca zbytu Anglja odzyska, ale nie obejdzie się bez walki. Donioślejszem niebezpieczeństwem dla angielskiego handlu wywozowego jest fakt, że kraje obsługiwane dotąd przez produkcję angielską, w braku dowozu towarów europejskich, poczęły z konieczności miejscową produkcję rozwijać i nowe artykuły stwarzać. Niebezpieczeństwo to dlatego jest groźne, że podcina korzenie handlu angielskiego, a tem samem podstawa wszechświatowego stanowiska Wielkiej Brytanji.

Organ Izby Handlowej w Liverpoolu daje wyraz tym troskom w następujących słowach: „Jeśli nie możemy pokryć zapotrzebowania Indji, Chin i Japonji, to zmuszamy kraje te do szukania towarów gdzieindziej, a że panuje ogólny brak tonażu, więc powyższe państwa muszą potrzebne im towary produkować u siebie. Fakt ten jest dla nas, którzy z dawien dawna prowadzimy handel z tą częścią świata, wielce doniosły. Cały nasz dobrobyt zależy od prawidłowego funkcjonowania żeglugi i dostatecznej ilości statków. Z linii Wschodnio-azjatyckiej stopniowo wycofano jeden statek za drugim dla potrzeb na razie pilniejszych. Jeśli nie będzie przywrócona normalna ilość statków przewozowych, to braki te wywołają wzmogoną produkcję Indji, Japonji i Chin. Przeglądając pisma handlowe, spotykamy wciąż wiadomości o powstawaniu nowych towarzystw, mających na celu przemysłowanie tych niezmiernie bogatych krajów i wprowadzenie przemysłu i handlu na miejsce mało rentownego rolnictwa.

Następstwa przemysłowania Dalekiego Wschodu i południowej Ameryki dadzą się przedewszystkiem odczuć Anglii, ponieważ handel brytyjski opierał się na eksporcie do tych krajów“.

Przytaczając powyższe wywody, „Deutsche Rundschau“ dodaje od siebie: „Niemiecki przemysł eksportuje głównie precyzyjne wyroby, które znajdują zbyt także po wojnie. W Anglii zaczyna przynikać stopniowo świadomość, że wschodni i zamorski handel skutkiem wojny poniósł szkody, które niełatwo dadzą się odzyskać“.

## Z Rady Stanu.

Porządek dzienny 5-go posiedzenia plenarnego Rady Stanu Królestwa Polskiego w dn. 9 lipca 1918 r., o godz. 4 po poł.

- 1) Wnioski Komisji głównej,
- 2) wybory do Komisji: a) finansowo-gospodarczej, b) wojskowej, c) oświatowej, d) sądowej, e) rolnej, f) budżetowej, g) ochrony pracy, h) zdrowia.
- 3) Wybory uzupełniające do Komisji petycyjnej,
- 4) sprawozdanie Komisji rugów,
- 5) wniosek Komisji ochrony lokatorów w sprawie wstrzymania eksmisji,
- 6) pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o „Tymczasowej Ustawie Wojskowej“,
- 7) pierwsze czytanie przedłożenia rządowego

go o „Zmianach i uzupełnieniach w przepisach tymczasowych o kosztach sądowych“  
8) Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o „Taksie dla komorników sądowych“.

## Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Dzisiaj o godz. 10 rano odbyła się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pod przewodnictwem p. podsekretarza Stanu Ustyanowskiego konferencja w sprawie opracowanych przez Ministerstwo tymczasowych przepisów prasowych. W naradzie wzięli udział zaproszeni przedstawiciele wydawnictw warszawskich i wybitni publicyści.

Referował starszy referent ministerstwa do spraw prasowych p. Józef Mańkowski. Kilko-godzinną wymiana myśli dała pożądane rezultaty i doprowadziła naogół do ujednostajnienia poglądów.

## Z Komisji Wojskowej.

**Pomoc dla inwalidów.** Po rozwiązaniu Stacji Zbrojnej Polskiego Korpusu Posiłkowego w Krakowie zostały pewne nieregularności w wypłaconiu poborów aktywalnych, względnie pensji inwalidzkich, inwalidom, b. żołnierzom Legionów Polskich lub Polskiego Korpusu Posiłkowego.

Wydział Opieki Komisji Wojskowej pośredniczy w każdym poszczególnym wypadku w wypłaconiu poborów.

Celem uniknięcia zbyt długiej korespondencji i przewlekania się danych spraw, interesowani inwalidzi winni przelać Komisji Wojskowej (Warszawa — Królewska 35) następujące dane:

- 1) odpis dokumentu zwolnienia (Entlassungsschein) lub karty urlopowej (Urlaubsschein), względnie odpis nakazu płatniczego (Zahlungsauftrag) książki inwalidzkiej, o ile tę inwalida posiada;

- 2) należy podać, za jaki czas inwalida otrzymano pobory (ostatni miesiąc) i jaka władza mu je przysłała;

- 3) dokładny adres.

## KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

**Dr. Tertit, prezes Koła Polskiego w Wiedniu, osytuje parlamentarne.** Dr. Tertit udzielił przedstawicielowi „Fremden-Blattu“ następujących informacji w związku ze stanowiskiem Koła Polskiego: „Wiadomości, że Koło Polskie da się może przez finansowe i inne tym podobne ustępstwa skłonić już do głosowania za koniecznościami państwowymi, już to przynajmniej do umożliwienia przez abscentowanie się części posłów przyjęcia budżetu i kredytów wojennych, są oparte na zupełnie fałszywych kombinacjach. Polityki naszej nie można zmienić przez zaspokojenie żądań gospodarczych, które powinny być byle dawno zaspokojone.

Ogólna sytuacja polityczna jest obecnie po zatwierdzeniu przesilenia w ten sposób, że nie przyjęto dymisji Seidlera, raczej gorsza, niż lepsza.

Co się tyczy pertraktacji Polaków ze stronnictwami niemieckimi w sprawie utworzenia większości, to Koło Polskie było gotowe do nawiązania rokowań, to prezes Koła Polskiego wyraził w liście do preza klubu niemieckich, dr. Waldnera, ale na list ten nie otrzymał wcale odpowiedzi“.

Sytuacja jest przeto bardzo trudna.

**O konsolidację stronnictw galicyjskich.** Z Wiednia donoszą, że w kołach parlamentarnych mówią o połączeniu się wszystkich stronnictw polskich w jeden związek polski. Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju konsolidacja byłaby faktem bardzo radosnym i miałyby doniosłe znaczenie także poza polityką austriacką.

**Delbrück za austro-polskim rozwiązaniem.** „Preussische Jahrbücher“, tom 173 poszy 1, lipiec, Berlin. Wypisując za austro-polskim rozwiązaniem, wskazując na to, iż Niemcy sami są za słabi, aby rządzić Austrią, Delbrück mniema, iż Niemcy mogliby spokojnie dopuścić do złączenia Polski z Austro-Węgrami, zawariży przedtem z monarchją wieczyste przymierze (Dauerbündnis). Jeżeliby nie zdołano przewyczyć oporu, jaki się ze strony austro-węgierskiej ujawnia przeciw owemu wieczystemu sojusznemu, wówczas należałoby zabezpieczyć się stosownie granicami strategicznymi przeciw trjalistycznej Austrii. To byłoby atoli nowym podziałem Polski, a to jest najgorsze dla Niemiec rozwiązanie problemu polskiego. Polacy wówczas podjęliby problem świat przeciw Niemcom. Z tem się trzeba li-

czyć poważnie. Na wdzięczność nie należy liczyć, ale też trzeba baczyć, aby jakimś rektyfikacjami granicznymi nie stwarzać imponderabiljów. Uznając, że się Polskę stworzyło, trzeba się tego trzymać i dać Polakom taką możność rozwoju i tak dalece ich zadowolić, aby nie intrygowali przeciw Niemcom, lecz przeciwnie, aby doszli do przekonania, że współpraca z Niemcami jest dla nich korzystniejsza. Takie zabezpieczenie jest o wiele lepsze, niż jakkolwiek geograficzno-strategiczne zabezpieczenie.

**O pokój.** Katolicki instytut pokojowy dla pojednania ludów we Fryburgu wyosował do szwajcarskiej Rady związkowej memoriał, w którym proponuje, aby Rada związkowa podjęła akcję pokojową.

**Zmiana gabinetu na Ukrainie.** Ukraińskie biuro prasowe donosi z Kijowa: Poseł niemiecki w Kijowie bar. v. Mumu przyjęty został przez hetmana na posłuchaniu. W związku z tem zapewniają, że oczekiwano należy ważnej enuncjacji hetmana. Równocześnie nastąpić ma również zmiana gabinetu. Gabinet Lihohuba podał się już w dniu 25 czerwca do dymisji, hetman na razie nie powziął jednak żadnej decyzji. Teozą są rokowania z socjalistami-federalistami i z niezależnymi socjalistami w sprawie utworzenia gabinetu czysto ukraińskiego. Misji utworzenia gabinetu podejma się prawdopodobnie niezależni socjaliści; socjaliści-federaliści wejdą doń tylko w charakterze poszczególnych członków gabinetu. W liczbie kandydatów na stanowiska prezesa ministrów wymieniani są Miennowski, Szeluzin i Markiewicz.

**Ukraińskie uniwersytety.** Pisma wiedeńskie przychylły wiadomość o utworzeniu pięciu uniwersytetów na Ukrainie. Zapewne żadne społeczeństwo na świecie nie potrafiłoby zdobyć się w przeciągu paru miesięcy na zorganizowanie i otwarcie tylu wyższych uczelni. Trzeba jednak ten efektowny popis ukraińskiej kultury przedstawić w odpowiednim świetle. Owe uniwersytety w Kołmaniu, Ekaterynosławiu, Połtawie i t. d., są to poprostu popularne kursa, których głównym zadaniem jest szerzenie ukraińskiego patriotyzmu w kołach mniej oświeconych. Obecnie zajmują się Ukraińcy tworzeniem prawdziwego uniwersytetu w Kijowie. Trudności są jednak bardzo wielkie z powodu zupełnego braku ukraińskich profesorów, których trzeba zastąpić dyletantami. Dawny kijowski uniwersytet pozostał rosyjskim z języka wykładowego i składu ciała nauczycielskiego.

**Cześć o zażegnaniu kryzysu politycznego w Austrii.** Prasa czeńska żywo zajmuje się sprawą obecnego przesilenia. „Narodni Politika“ pisze w tej materji, że w razie zwolnienia parlamentu zabierze w nim głos prezydent ministrów, który nie posiada za sobą większości. W tych warunkach dr. Seidler jest dla parlamentu, opozycji i większości parlamentarne narzucona większością. Spekulacje, że potrafi on zjednać sobie socjaldemokratów niemieckich i przeprowadzić uchwalenie przewidywanego budżetowego i kredytu wojennego, nie zmieniają postaci rzeczy, albowiem nawet i w tym wypadku stanowisko dr. Seidlera będzie zachwiane. „Prawo Lidu“, organ partji socjaldemokratycznej, pisząc o trudnościach wytworzenia parlamentarnej większości, robi uwagę, że premier liczyć może tylko na szczęśliwy zbieg okoliczności. Socjaldemokraci niemieccy mają odegrać ważną rolę. Kampanja przeciwko premierowi pozostanie nazawsze niezmiernie charakterystycznym przyczynkiem dla politycznych stosunków w Austrii.

**Dualizm i Wielkochorwacja.** Pod takim tytułem umieszczono artykuł „Reichspost“, w którym rozpatruje ewentualne zmiany, jakie mogą zająć w strukturze monarchji. Autor dochodzi do wniosku, że z punktu widzenia dualizmu spodziewane reformy wyjdą na korzyść jedynie Węgom, Austrią zaś będzie poszkodowana. „Austrija“-pisze on — oddaje Dalmację, Austrija rzeka się swego condominiumu w Bośni i Hercegowinie, Austrija traci wyłączne prawa w Galicji. Węgrzy natomiast z niczego nie rezygnują. Austrija być może pozostawać będzie w unii personalnej i w związku gospodarczym z nową Polską; lecz przemysł i handel polski wobec warunków komunikacyjnych będzie posiadał dużą konkurencję w sąsiednich Niemczech. Tymczasem Węgrzy otrzymują Dalmację, otrzymują Bośnię i Hercegowinę, a zatem posiadają będą większą część wybrzeża Adriatyckiego“. Terytorjum więc węgierskie znacznie zostanie rozszerzone i będzie miało przewagę. Wobec tego autor przestrzega czynniki decydujące, że w rozpatrzeniu sprawy południowo-słowiańskiej i przystępowania do utworzenia t. zw. Wielkochorwacji, nie należy zapominać o interesach Austrii i że w interesie monarchii powinno być utrzymane równowagi w sensie dualizmu.

**O polsko-holenderskie stosunki finansowe.** Instytut „Internationale Intermediaire“ w Hadze urządził ankietę na temat, jakie widoki posiada Królestwo Polskie do uzyskania kredytu zagranicznego po ukończeniu wojny i czy Holandia mogłaby udzielić Polsce takiego kredytu.

Z opinji, nadesłanych instytutowi przez dyrektorów banków, wynika, że pod warunkiem pewnej gwarancji byłaby publiczność holenderska gotowa wesprzeć finansowo dwa kraje, które najbardziej ucierpiały z powodu wojny, a które mimo to posiadają przyszłość, mianowicie Polskę i Belgię.

Co do Polski, nasuwają się różne uwagi. Przewszystkiem idzie o to, czy będzie istniała pewność, że Polska będzie zupełnie samodzielną. Następnie musza być uwzględnione taryfy frachtowe tak dla polskiego przemysłu, jak dla rolnictwa, musza one być korzystniejsze, niż przed wojną, kiedy to handel z Polską zależny był od taryf Rosji, Austro-Węgier i Niemiec i kiedy polityka taryfowa nie przyznawała Polsce żadnych ułtawień.

## TELEGRAMY.

### Umowa o podziale Galicji.

**Wiedeń, 8 lipca (W. A. T.).** Dzienniki podają za krakowską „Nową Reformą“ w dosłownym brzmieniu tekst umowy, zawartej rzekomo pomiędzy prezesem ministrów von Seidlerem a ukraińcami. Umowa ta brzmi: Wobec tego, że ukraińcy zamieszkłym na Ukrainie mniejszościom, w tej liczbie i Polakom, przyznali daleką idącą autonomję, oraz możność rozwoju kulturalnego, oświadczamy i my, że w celu zapewnienia rozwoju kulturalnego i narodowego tej części narodu ukraińskiego, które zamieszkuje terytorjum ukraińskie, oraz w celu większego zbliżenia pomiędzy obu państwami, zobowiązujemy się najpóźniej do 31 lipca przedstawić parlamentowi projekt ustawy, dotyczący utworzenia specjalnego kraju koronnego z Bukowiny, oraz z części Galicji wschodniej, zaaludnionej przeważnie przez ukraińców. Rząd austriacko-węgierski użyje wszelkich środków konstytucyjnych, jakimi rozporządza, ażeby projektowi temu zapewnić przejście w parlamente.

### Konferencja koła polskiego ze stronnictwami niemieckimi w Austrii.

**Wiedeń, 8 lipca (W. A. T.).** Dzienniki donoszą: Na odbytej wczoraj naradzie pomiędzy prezesem stronnictwa narodowo-niemieckiego, postem Waldnerem, a prezesem koła polskiego przy udziale ministra dla Galicji, Twardowskiego, postanowiono rozpocząć rokowania pomiędzy stronnictwami niemieckimi a kołem polskiem w sprawie utworzenia większości parlamentarnej w dniu 9 lipca. Wobec tego zrobiono został pierwszy krok do wprowadzenia normalnych stosunków parlamentarnych.

### Rząd fiński zachowa poprawną neutralność.

**Berlin, 8 lipca (W. A. T.).** Sztokholmska „Svenska Dagebladet“ donosi z Helsingforsu, że rząd fiński nie nosi się z zamiarem ogłoszenia, jak tego domaga się koalicja, neutralności Finlandji. Rząd fiński będzie jednak, równie jak i dotąd, zachowywać poprawną neutralność. Rząd nie chce również wysłać wojsk do rosyjskiej Karelji. Wojska, które stoją nad granicą, mają zadanie wyłącznie obronne.

### Bonar Law sądzi, iż koniec wojny jest niedaleki.

**Londyn, 6 lipca (W. A. T.).** Biuro Reutera donosi: Bonar Law oświadczył w mowie pożegnalnej na bankiecie, wydanym przez rząd na cześć delegatów konferencji koalicyjnej, że sądzi, iż koniec wojny jest już niedaleki.

### Wojska japońskie w pobliżu Czty.

**Wiedeń, 6 lipca (W. A. T.).** Z Kijowa donoszą: Według radiotelegramu z Moskwy, rząd sowieński zwołał nadzwyczajne posiedzenie z powodu ukazania się wojsk japońskich w pobliżu Czty. Na wypadek, gdyby Japończycy i Anglicy nosili się z zamiarem okupacji terytorjum rosyjskiego, rząd sowieński połączył się niezwłocznie z Niemcami.

### Interwencja koalicji w Rosji.

**Sztokholm, 8 lipca (W. A. T.).** „Svenska Dagebladet“ donosi z Helsingforsu: Według doniesień z Petersburga, koalicja jako warunek interwencji swojej w Rosji postawiła, że wybitni rosyjscy działacze polityczni interwencji tej zażądają. Utworzyć oni mają rząd, który, jako kontynuator rządu tymczasowego Kierskiego, politykę jego podejmie. Jako członków tego nowego rządu wymieniają: Kierskiego, Tereszczynę, który przez Chrystjanję przybył do Londynu, Stachowicza, jako ministra spraw wewnętrznych, i Izwolskiego, jako ministra spraw zagranicznych. Nowy rząd uda się na angielskich okrętach wojennych na Murman i tam proklamować będzie gotowość spełnienia zobowiązań w stosunku do aliantów z równoczesnym unieważnieniem traktatu brzeskiego.

### Zamordowanie hr. Mirbacha w Moskwie.

**Berlin, 6 lipca (W. A. T.).** Urzędownie. Biuro Wolffa donosi: Dzisiaj w południe dwaj panowie prosili posła cesarskiego w Moskwie o rozmowę, której im hr. Mirbach udzielił w obecności radcy legacyjnego, Riezlera, oraz obecnego w gabinecie posła oficera niemieckiego. Obaj nieznajomi dobyli rewolwerów i wystrzelili do posła cesarskiego, raniąc go lekko w głowę. Zanim im w tem zdołano przeszkodzić, rzucili następnie kilka granatów ręcznych, potem zbiegli przez okno na ulicę. Hr. Mirbach, ranny ciężko, nie odzyskawszy przytomności, zmarł wkrótce potem. Dwaj drudzy panowie wyszli bez szwanku. Komisarze ludowi do spraw zagranicznych, Cziczerin i Karachan, dowiedziawszy się o zbrodni, przybyli niezwłocznie do poselstwa i wyrazili radcy legacyjnemu, Riezlerowi, oburzenie oraz współzależność rządu sowieckiego z powodu wstrząsającego wypadku.

Dotąd nie udało się, niestety, odkryć morderców i ująć ich. Dotychczasowy wynik wszechzętego niezwłocznie śledztwa każe przypuszczać, że ma się tu do czynienia z agentami, pozostającymi na służbie koalicyjnej.

**Moskwa, 8 lipca (W. A. T.).** O zamordowaniu hr. Mirbacha dowiadujemy się następujących szczegółów: W celu bezpiecznego i pewnego dotarcia do wnętrza gmachu poselstwa niemieckiego i do hr. Mirbacha, obaj mordercy, na zasadzie zdobytego przez nich poświadczenia, kazali się zameldować jako pełnomocnicy komisji do walki z kontrrewolucją, przyczem oznajmili, iż mają do pomówienia w sprawie procesu węgierskiego oficera hr. Mirbacha. Jest to nieznany osobicie zamordowanemu posłowi członek węgierskiej linii rodziny Mirbachów. Mordercy mieli nawet akta tego procesu przy sobie.

Dopiero po pewnym czasie obaj wyciągnęli rewolwery i strzelili do hrabiego Mirbacha, do radcy legacyjnego Riezlera oraz do podporucznika Müllera. Natychmiast po strzałach obaj wyskoczyli oknem pokoju, znajdującego się na wysokim parterze, i rzucili w czasie skoku granaty ręczne na rannego posła. Inni członkowie poselstwa nie zostali ranieni. Przystępcy umknęły w oczekującym na nich samochodzie, ostrzeliwanym bezskutecznie przez nie spodzianą zaskoczoną wartę. Cziczerin i Karachan, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o morderstwie, skierowanem nie tyle przeciwko Niemcom, ile przeciwko bolszewikom, wyrazili swoje głębokie współzależenie poselstwu niemieckiemu, a następnie wyrazili to samo Lenin i Swierdłow, prezes centralnego komitetu wykonawczego. Złożyli oni także same oświadczenie, zapewniając, iż uczynione będzie wszystko, co leży w mocy ludzkiej, aby ukarać przestępców.

Stwierdzono, że mordercy ukryli się w kwaterze pewnej grupy socjal-rewolucjonistów lewicowych. Dom ten został obstawiony wojskiem. Przywódcy lewicy socjal-rewolucjonistów, Kankow, Karelina i Spiridonowa, nie zjawili się dotychczas w teatrze wielkim, gdzie się zbrali wszyscy członkowie kongresu sowieckiego.

Jest prawie rzeczą pewną, że morderstwo to miało być sygnałem do zamachu na bolszewików. W kontrrewolucyjnym tym ruchu brała, zdaje się, udział część lewych s-rów wspólnie z prawicowym eserem Sawinkowem i jego agentami koalicyjnymi. Sam Sawinkow jest kierownikiem dążeń koalicyjnych w Moskwie i utrzymuje stosunki zarówno z Czecho-Słowakami, jak i z mienszewikami. Za Kierenskiego był on ministrem wojny. Dokonane jakieś cztery tygodnie temu aresztowania znacznej liczby jego adherentów i agentów widocznie niezupełnie osłabiły tę organizację. Wobec tego, że członkowie partii lewych socjal-rewolucjonistów należeli do komisji walki z kontrrewolucją, przeto na dwóch z nich pada podejrzenie o dokonanie morderstwa. Główną winę za dokonanie ohydnego czynu ponosi jednak Sawinkow, który się narazie ukrył, oraz ci, którzy mu dostarczali pieniądze.

Rząd cesarski wyraził rządowi sowieckim niezłomną nadzieję, że przestępcy i ich poplecznicy poniosą najsurowszą karę.

### Socjal-rewolucjoniści przyznali się do zabójstwa.

**Moskwa, 8 lipca (W. A. T.).** Lewi socjal-rewolucjoniści przyznali się do zabójstwa posła niemieckiego, hr. Mirbacha. Przedstawiciele ich, zebrani w teatrze, zostali aresztowani. W mieście rozgorzały w wielu miejscach walki kontrrewolucjonistów przeciwko bolszewikom. Walki te mają, jak dotychczas, przebieg dla bolszewików pomyślny.

### Prasa francuska o morderstwie.

**Paryż, 8 lipca (W. A. T.).** Agencja Havasa donosi: Wszystkie dzienniki omawiają zabójstwo hr. Mirbacha, stwierdzając przytem jednogłośnie, że fakt ten pociągnie za sobą prawdopodobnie różne zawiąkania, których znaczenia nikt nie jest w stanie przewidzieć. „Journal“ pisze: Jest to pierwszy wybuch zemsty rosyjskiej przeciwko tyranji niemieckiej. „Petit Journal“ zapytuje, czy nie nastąpi przez to nowa faza powikłań niemieckich na Wschodzie.

Morderstwo to — pisze „Figaro“ — może spowodować bardzo ciekawe powikłania w i tak już bardzo napiętych stosunkach pomiędzy Niemcami a Rosją. „Humanite“ pisze, iż nie jest to zwykłe morderstwo, lecz akt oburzenia patriotów rosyjskich, doprowadzonych do rozpacz. „Matin“ powiada: Morderstwo to jest dowodem tego, że w Rosji są jeszcze ludzie, których obchodzi godność ich ojczyzny, którzy ożywiają się duchem miłości ojczyzny. „Echo de Paris“ sądzi, że zniknięcie z widowni hr. Mirbacha oznacza ciężki cios dla planów niemieckich. „Petit Parisien“ uważa, że zamordowanie hr. Mirbacha najwidoczniej spowodowane zostało oburzeniem patriotycznym, wywołanem zbliżającą się napaścią niemiecką.

### Ostatnie wiadomości.

#### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 8 lipca 1918 r.

#### ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk ks. Rupprechta.

Działalność artyleryjska ożywiła się pod wieczór. Po obu brzegach rzeki Lys nad kanałem La Bassée i po obu brzegach Somme dochodziła ona kilkakrotnie w ciągu nocy do wielkiej gwałtowności. Ożywiona działalność wywiadowa. Silniejsze natarcia nieprzyjaciela pod Marris i na południe od Lys rozchwiały się.

#### Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Na zachód od Chateau-Thierry trwała bardzo żywa działalność ogniowa. Odparliśmy natarcia nieprzyjaciela na odcinek Clignon i na stanowiska nasze na południowo-zachód od Reims. Podporucznik Billig osiągnął 22 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz

Ludendorff.

#### Wiadomość o zamordowaniu cara jest kłamstwem.

**Moskwa, 8 lipca (W. A. T.).** „Pet. Ag. Tel.“ donosi pod datą 7 b. m.: Wiceprzewodniczący komitetu wykonawczego rady robotniczej w Ekaterynburgu zawiadomił telegraficznie radę komisarzy ludowych, że wiadomość o zamordowaniu cara jest jednym z prowokacyjnych zwykłych kłamstw.

### O ochronę skarbu rumuńskiego w Moskwie.

**Wiedeń, 8 lipca (W. A. T.).** Dzienniki donoszą: Rząd rumuński nosi się podobno z zamiarem poczynienia starań celem oddania skarbu rumuńskiego, przechowywanego w piwnicach Kremłu, pod ochronę poselstwa niemieckiego w Moskwie.

### Wojna na morzu.

**Berlin, 8 lipca (W. A. T.).** W dniu 6 lipca w godzinach popołudniowych dwie eskadry hydroplanów korpusu marynarki pod kierunkiem porucznika rezerwy Christiensa i podporucznika rezerwy Bechta uszkodziły b. dotkliwie angielskie łodzie podwodne C. 25 i E. 51 przy ujściu Tamizy. Nieprzyjacielskie torpedowce próbowały przyholować obie łodzie podwodne. Ostatecznie, jak zaobserwowano, C. 25 zatono. Szef sztabu admiralceji.

### REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś i jutro „Misjonarz”.  
**Teatr Letni.** Dziś i jutro wiecz. „Główna sprawa”.  
**Teatr Nowości.** Dziś „Kryśka Leśniczanka”.

### Z giełdy.

Warszawa, d. 8.VII 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	161,50	162,25
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	97,50	—
Listy ziemskie 4 1/2%	169,50	171,25
„ 4%	—	—
Listy miejskie 5%	159,50	160,75
„ 4 1/2%	144,00	—
Waluta: Ruble (500)	113,50	117,50
„ (100)	125,00	125,25
Korony	55,30	55,40

### ROZKŁAD POCIĄGÓW

od 15 maja 1918 r.

#### Odchodzą z Warszawy:

Do Sosnowca: 3.50 rano; 7.06 r. (kur.); 2.25 pp.; 10.27 w. (kur.).  
Do Aleksandrowa: 4.44 r. (kur.); 7.20 r.; 10.37 w. (kur.)  
Do Żyrardowa: 1.43 pp.  
Do Skierniewic: 3.50 r.; 7.20 r.; 8.30 w.  
Do Wilna: 3.45 pp.; 8.16 w. (pośp.).  
Do Iłowa: 10.50 r.; 3.00 pp.  
Do Dębina: 3.25 pp.; 8.26 r.  
Do Brześcia: 1.47 w nocy (kur.); 8.06 w. (kur.); 8.46 r.; 12.33 w nocy.  
Do Siedlec: 6.30 pp. (dw. brzeski).  
Do Kalisza i Skalmierzy: 6.00 r. (kur.); 9.25 r.; 8.43 w.

#### Przychodzą do Warszawy:

Z Sosnowca: 4.16 pp.; 7.06 r. (kur.); 1.22 w nocy; 6.45 pp. (kur.).  
Z Aleksandrowa: 7.21 w. (pośp.); 7.36 w. (kur.); 11.57 w. (kur.); 2.09 w nocy.  
Ze Skierniewic: 7.50 r.  
Z Żyrardowa: 5.39 pp.  
Z Wilna: 1.20 pp.; 9.39 w. (kur.).  
Z Iłowa: 10.40 r.; 10.17 w.  
Z Dębina: 12.59 w poś.; 8.02 w.  
Z Brześcia: 5.30 r.; 1.10 w nocy (kur.); 4.14 r. (kur.); 10.07 w. (kur.); 3.27 r. (kur.).  
Z Siedlec: 8.45 r. (dw. brzeski).  
Z Kalisza i Skalmierzy: 5.29 pp.; 11.17 w.; 11.35 w. (kur.); 1.32 w nocy (kur.).

#### Ciechocinek—Aleksandrów:

Z Aleksandrowa do Ciechocinka: 6.40 r.; 10.00 r.; 3.20 pp.; 6.00 pp.; 7.30 w.; 10.30 w.  
Z Ciechocinka do Aleksandrowa: 7.30 r.; 11.30 r.; 4.34 pp.; 6.35 w.; 9.24 w.; 11.20 w.

# „Wiarus”

Zeszyt 17 „Wiarusa”, pisma dla żołnierzy polskich, wydawanego przez Komisję Wojskową, poświęcony rocznicy szarży pod Rokitną, zawiera następujące artykuły: por. St. Rostworowski: „Rokitna”, Kasper Żelechowski: „Pobudka”, J. M...i „Bitwa pod Kircholmem” (z mapką), W. Drojow: „Z taktyki piechoty dla żołnierzy”, Wojski: „Dawna pieśń żołnierska”, Jan Walicki: „Co może zdziałać śmiała decyzja”, Zygmunt Kamiński: „Przykład dzielnego zachowania się w walce”, Życie żołnierskie.” 87